

Zygmunt Felczyński, *Juliusz Styfi*, w: *100 lat Fredreum 1869–1969*, Kraków 1969, s. 58-59

Juliusz Styfi

Prezes Fredreum w latach 1927–1936. Pochodził z rodziny, która tradycje teatralne miała we krwi. Z nazwiskiem jego ojca, Józefa spotykamy się w latach 1880-tych, w Przemyskim Towarzystwie Dramatycznym, którego był członkiem. Grywała i matka jego, Bronisława. Józef Styfi, postać znana w Przemysłu (chodził w czamarze), właściciel znanej drukarni i przemysłowiec, usiłujący wprowadzić w Przemysłu konną komunikację „busową”.

Juliusz Styfi urodził się 7 kwietnia 1893 roku w Przemysłu. Po odbyciu służby wojskowej i udziale w pierwszej wojnie światowej, objął kierownictwo techniczne drukarni swego ojca. Radny miasta Przemysłu, działacz społeczny i kulturalny od najwcześniejszej młodości pokochał scenę, grywając w wielu towarzystwach. Od momentu reaktywowania Przemyskiego Towarzystwa Dramatycznego, spotykamy go na scenie Fredreum, gdzie wrodzone, ogromne zdolności dramatyczne pogłębiał pod okiem takiego znawcy teatru i wychowawcy aktorów-amatorów jak Edward Lorenz. Towarzystwu Fredreum pozostał wierny do końca.

Człowiek dużej wiedzy, wszechstronnej inteligencji, ujmującej powierzchowności i dużym darze zjednywania sobie ludzi, szybko wchodzi w skład zarządu Towarzystwa. Kiedy po odejściu Lorenza w roku 1923, Towarzystwo zaczyna obniżać swoje loty artystyczne i organizacyjne, bierze na siebie ciężar odnowy. Nie zawiódł nadziei tych, którzy go wybrali. Wkrótce do Fredreum wracają „emigran-

ci”, a kontakt z młodzieżą akademicką wniósł do teatru nowe siły i ambicje.

Starzy fredrowcy nigdy nie zapomną jego życzliwych uwag i pedagogicznych metod wprowadzania na scenę. Nie grywaliśmy od razu ról dużych. Postacie ludzi starych, charakterystyczne na przemian z młodymi — oto sposoby poznawania i kształcenia, którym jako prezes i reżyser patronował. Fredreum w okresie prezesury Styfiego stało na tak wysokim poziomie, że zaszczytem było należeć doń i grywać na jego scenie. Szerokie kontakty ze społeczeństwem, wojskiem i młodzieżą dały efekty o jakich do tego czasu nie marzono. Przeciętna granych sztuk (przedstawień) gwałtownie wzrosła z trzech do siedmiu, co do tego czasu było nieosiągalne.

Styfi jako reżyser był niezwykle wymagający. Dramat, komedia czy operetka, miały w nim niezwyklego znawcę. Sam bardzo często tłumaczył, wprowadzając te sztuki na scenę fredrowską. Po latach „terminowania” aktorskiego zaczął reżyserować, wystawiając od roku 1921 do 1925, szereg doskonale opracowanych operetek. Niezwykle muzykalny, śpiewał, grał i reżyserował, upowszechniając na scenie amatorskiej szereg nowości. Był to okres rozkwitu operetki lwowskiej, która często gościła w Przemyślu. Często wyjeżdżał „podpatrywać” rzemiosło aktorskie na scenach lwowskich czy krakowskich.

Niezapomniane role stworzył Styfi w „Handlarzach sławy”, „Damach i huzarach”, „Sędziach”, w „Zaczarowanym Kole” i innych.

Na scenie poznaje też swoją przyszłą żonę Jadwigę, bodajże największą aktorkę Fredreum. Od operetek – w których błyszczała nie tylko jako primadonna grą i śpiewem – do dramatu, w którym wykazywała

prawdziwe zdolności. To charakterystyczna cecha Fredreum, że całe rodziny tworzyły i tworzą do dnia dzisiejszego podstawy zespołu tego teatru. A więc Sontagowie, Żygulscy, Mossoczowie, Lorenzowie, Styfiowie, Stupniccy, Fifagrowiczowie, Kowalowie, Trygalscy, Genejowie, Skowrońscy, Mareschowie, Wierzbiccy i wiele innych.

Trudności ekonomiczne zmuszają Styfiego do porzucenia Przemysła i umiłowanego Fredreum. Kochany przez wszystkich „Julek”, wyjeżdża do Warszawy, gdzie obejmuje kierownictwo techniczne Głównej Drukarni Wojskowej. W czasie powstania warszawskiego traci cały dorobek swojego życia. Ucieka z transportu do Pruszkowa i ukrywa się na Podhalu. Po wyzwoleniu oddaje swoją wiedzę fachową na usługi Polsce Ludowej. Obejmuje kierownictwo uruchomionej przez siebie Państwowej Drukarni nr 4, a od 1 I 1948 roku zostaje powołany na kierownika Drukarni II (bankowej), co było dowodem dużego uznania dla jego wiedzy i umiejętności.

Po przeniesieniu drukarni do Warszawy, przechodzi kolejno do zakładów graficznych „Książka”, a później pracuje w innych drukarniach i wydawnictwach krakowskich.

Przez cały okres pobytu poza Przemysłem, żywo interesował się Fredreum, korzystając z każdego pobytu w tym mieście dla zetknięcia się z tymi, z którymi przez tyle lat deptał deski Fredreum. Zmarł w Krakowie 25 grudnia 1964 roku na zawał serca.

Śmierć Jego wywołała zrozumiały żal. – Pozostał w pamięci fredrowców jako „Julek”, wielkiej klasy aktor-amator i prezes, z którego jesteśmy dumni, bo stanowił dla nas wzór pracownika i działacza społecznego.